

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgelnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy przystąpi do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciśowywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak Jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślni źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1959

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzymiśniąjącej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie wtorek, 21 kwietnia, po godzinie 6 wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, 14 dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

PLANOWANE KONWENCJE

Wallingford, Conn.

Umilowani w Zbawicielu naszym Bracia i Siostry:

Z przyjemnością zawiadamiamy że jak w kilku latach minionych, podobnie i w tym roku, zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urządza jednodniową ucztę duchową w tzw. Niedzielę Wielkanocną, 29 marca 1959 r. Konwencja odbywać się będzie na sali budynku "Masonic Temple", przy Main ulicy. Rozpocznie się o godzinie 9 rano.

Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, serdecznie zapraszamy aby razem z nami wzięli udział w tej uczcie duchowej.

Więcej informacji w razie potrzeby udzieli sekretarz hr. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn. Telefon C. O. 9-4608.

MARSZRUTA PIELGRZYMA BRATA A. BURTKI W KWIETNIU:

Grand Rapids, Michigan	5
Muskegon, Michigan	6
Covert, Michigan	7
South Bend, Indiana	8
Gary, Indiana	9
Calumet City, Illinois	10
South Chicago, Illinois	11
Chicago, Illinois	12
Kenosha, Wisconsin	13
Milwaukee, Wisconsin	14
Stevens Point, Wisconsin	15
Minneapolis, Minnesota	16
Winnipeg, Man. Canada	18, 19

DO WIADOMOŚCI BRACIOM W KANADZIE

Podajemy do wiadomości, że na konwencji w Winnipeg, Man. uczestniczyć będzie także br. A. Burtka z Detroit, Mich. Zaraz po tej konwencji, br. Burtka wraz z br. S. Grabowieckim, odwiedzą zgromadzenia w prowincji Saskatchewan, na następujących datach:

Canora, Sask.	21, 22 kwietnia
Porcupine Plain, Sask.	23, 24 "
Tarnopol, Sask.	25, 26 "
Prince Albert, Sask.	27, 28 "
Steep Creek, Sask.	29, 30 "

(Dokończenie ze str. 44.)

coraz więcej z każdym dniem, co też będziemy czynić, jeżeli jesteśmy wiernymi badaczami i wiernymi sługami Prawdy. (WT 12-193 Straż 1928-139).

J. G.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVIII

MARZEC (MARCH), 1959

Nr. 3

Z DUCHA SPŁODZENI SYNOWIE BOŻY I ICH ROZWÓJ

“Jeźlibyście Duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie. Bo którykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi.” — Rzym. 8:13, 14.

TYŁKO CI, co mają odpowiedniego ducha, usposobienie, wolę czyli intencję, mogą zachować Boskie prawo i tylko ci, co znajdują się w doskonałej harmonii z Bogiem, są przez Niego uznani za synów. Święci Aniołowie są synami Bożymi na anielskim poziomie; Cherubiny są synami Bożymi na poziomie ich egzystencji, a Chrystus i członkowie Kościoła w chwale, będą synami Bożymi na Boskim poziomie. Wszyscy, powyżej przytoczeni, są synami Bożymi, lecz na różnych stopniach chwały — na różnych poziomach. Wszyscy synowie Boży są rządzani Duchem Bożym, bo gdyby tego ducha nie mieli, nie byłiby za Synów uznawani; ponieważ żaden nie może zachować Boskiego Zakonu, czyli Prawa, z wyjątkiem tych, co mają Boskie usposobienie.

Adam, przed upadkiem, był synem Bożym (Łuk. 3:38). On miał Ducha Bożego, w tym znaczeniu, że miał odpowiednie usposobienie, wolę, intencję. Gdy jednak przestąpił prawo Boże, został uznany za grzesznika. Wszyscy z rodu Adamowego są grzesznikami dotąd, z wyjątkiem tych, co przyszli do Chrystusa. W przyszłym wieku cały rodzaj ludzki otrzyma sposobność zbliżenia się do Chrystusa, a przez Niego do Boga. Chrystus będzie wtenczas Ojcem Wieczności, czyli Ojcem, który da żywot wieczny wszystkim, którzy zastosują się do ówczesnych warunków.

Aby ludzkość mogła być uznana przez Boga, musi posiadać i rozwinać w sobie Ducha Bożego — ducha prawdy. Zanim ludzie zostaną uznani za Synów Bożych, muszą także posiadać ducha, czyli usposobienie sprawiedliwości. Dokąd ducha takiego nie osiągną, nie będą w stanie pełnić przyjemnej Bogu służby, ponieważ Bóg takich szuka, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie. Ludzie, w ich upadłym stanie, niezdolni są do zachowania Boskiego prawa. Nawet w tysiącleciu, do prawa tego stosować się będą mogli tylko częściowo; a w całej pełni, dopiero gdy dojdą do doskonałego wyobrażenia Bożego w ciele. — 1 Moj. 1:26.

KTÓRZY TO SĄ SYNAMI BOŻYMI?

Według Pisma świętego, na ziemi znajdowała się dotychczas bardzo ograniczona liczba synów Bożych. W wieku żydowskim, Bóg, przez Mojżesza i proroków, był nauczycielem i opiekunem Szwedów narodu, lecz Izraelici nie byli synami Bożymi i ducha przysposobienia synowskiego nie mieli; byli tylko domem sług (Żyd. 3:5). Święty Duch Boży nie był jeszcze dany żadnemu z upadłych ludzi; bo Jezus nie był jeszcze uwielbiony. — Jan 7:39.

Pismo święte mówi o Duchu Bożym jako o szczególnym wpływie, spływającym od Boga na pewną wyjątkową klasę, w szczególniejszy sposób i to po pewnym szczególnym wydarzeniu, a nie przedtem. To zstąpienie Ducha świętego zostało ujawnionem w dniu Pięćdziesiątnicy w sposób dobitny i wyraźny, aby było rozpoznane jako coś oddzielnego i różnego od wszystkiego co trafiało się przedtem. Ten wpływ, czyli moc Boża, określana jest w różny sposób, mianowicie: jako Duch święty, Duch Boży, Duch Chrystusowy, Duch prawdy, Duch zdrowego umysłu, Duch przysposobienia synowskiego i t. p. Wszystkie te nazwy stosują się do jednej i tej samej rzeczy, oraz do jednej klasy, mianowicie: do spłodzonych z Ducha.

Ci spłodzeni z Ducha są tą szczególną klasą, składającą się z tych, którzy wzięli swój krzyż i stali się naśladowcami Chrystusa, a na podstawie tego zostali uznani przez Ojca i w dowód uznania zostali spłodzeni z Ducha świętego. Duch prawdy rozjaśnia Pismo święte, tak aby to Boskie objawienie mogło być lepiej zrozumiane, przez mających Ducha świętego. Tacy, przez tegoż Ducha, mogą rozumieć głębokie rzeczy Boże, które bez niego nie mogą być zrozumiane. Chociaż inni, nie mający Ducha Bożego, mogą mieć niektóre prawdy biblijne, lecz tylko ta szczególna klasa ma istotną esencję prawdy.

NIKTÓRZY MAJĄ WRODZONY POCIĄG DO BOGA

Zwracamy uwagę na pewne Pisma mówiące o kierownictwie Bożym nad wiernymi, przed ich

spłodzeniem z Ducha świętego. Mówiąc o pewnym pociągnięciu tych, co później stają się Jego uczniami, Jezus wyraził się w taki sposób: "Żaden do Mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który Mnie posłał, nie pociągnie" (Jan 6:44). To pociągnięcie nie jest dziełem Ducha świętego to jest Duchem przysposobienia synowskiego, którego otrzymują ci, których Bóg przyjął i uznał za synów. Przeciwnie, to, przez Pismo święte tak nazwane, pociągnięcie do Boga, którego wszyscy doświadczaliśmy, zdaje się być tą wrodzoną skłonnością, która prowadzi człowieka, nie do grzechu, ale do dobrego, do świętobliwości, lecz jednak jest właściwą człowiekowi cielesnemu.

Naprzykład, gdy Bóg stworzył Adama, ten miał naturalne pragnienie aby służyć Bogu, wielbić Go i być Jemu posłusznym. To pragnienie było u niego naturalnym, ponieważ on znajdował się w stanie naturalnym — w stanie jakim był stworzony — w czystości. Grzech uczynił ludzkość nie naturalną. Mimo to jednak, w sercu ludzkim pozostał pewien pociąg do Boga. Pomimo zdegradowania, ludzie, choć nie wszyscy, mają w sobie wrodzone pragnienie aby być w społeczności z Bogiem, by mieć Go za swego opiekuna i przyjaciela.

Bóg nie pociąga ludzi żadnym innym sposobem, jak tylko przez tę siłę przyciągającą, jaką zaszczerpił w pierwszego człowieka i która pomimo upadłego stanu ludzkości, nie została jeszcze całkiem straconą. Cała ludzkość odpadła znacznie od pierwotnego wyobrażenia Bożego, lecz pociąg do sprawiedliwości, do wielbienia Boga, i pozostawania z Nim w społeczności, trwa dotąd, w jednych więcej a w drugich mniej. W jakiej mierze kto pragnie sprawiedliwości, w takiej jest pociągany ku Bogu, szuka Boga i szczęśliwym jest gdy Go znajdzie.

JAK SĄ POCIĄGNIĘCI

Takim, wierzymy, jest ono pociąganie, jakiego każdy z nas doświadczył. Zanim poświęciliśmy się Bogu, mieliśmy utajone w sobie pragnienie zbliżenia się do Boga i pragnienie to zostało w nas rozbudzone. Potem stało się coś takiego, co zwróciło nasze myśli ku Bogu. Może był to jakiś wielki smutek, jakieś utrapienie, wraz z którym przyszło silne pragnienie, aby ten ciężar złożyć Bogu. Jednocześnie z tym pragnieniem przyszła może myśl: "Bóg cię nie wysłucha". Była to zupełnie właściwa konkluzja, albowiem niema sposobu zbliżenia się do Boga, oprócz jednego, którym jest Chrystus; jak to On Sam powiedział: "Jamci jest ta droga i prawda i żywot". — Jan 14:6.

Jak rzymski setnik Korneliusz potrzebował instrukcji w jaki sposób zbliżyć się do Boga, tak dusza szukająca Boga potrzebuje jej również. Wierzymy, że tysiące osób zostało odwiedzionych od Boga naukami fałszywie przedstawiającymi Jego sprawiedliwy charakter. Gdy ludzie zaczęli pozna-

wać, że Bóg jest miłościwy, sprawiedliwy i miłosierny, tedy nawrócą się do Niego. Niedawno słyszeliśmy o pewnym adwokacie, który mniemał że stracił już wszelką łączność z Bogiem, lecz zetknąwszy się z prawdą, został pociągnięty bliżej Boga i uczynił ze siebie poświęcenie.

Takim to sposobem bywamy pociągani do Ojca, którego wpływ spokrewniony jest z wszelkim dobrem i pięknem w naturze. Gdy już mamy to pragnienie powrotu do Boga, wtedy dopiero znajdujemy się w odpowiednim stanie, aby oddać się pod protekcję Onego wielkiego Orędownika. Gdy przystępujemy do Niego, On z naciskiem oświadcza: "Nie mogę przyjąć cię inaczej jak tylko pod jednym warunkiem". Tym warunkiem jest podjęcie swego krzyża i naśladowanie Jezusa (Mat. 16:24). Z tego wynika, że próżnem byłoby mówić o wąskiej drodze takiemu, który nie był pociągnięty przez Boga.

Widzimy więc, że zachodzi znaczna różnica pomiędzy pociąganiem przez Ojca — siłą przyciągającą, właściwą ludzkiej naturze — a tym co Pismo święte nazywa Duchem Bożym. Duch Boży dany jest tylko synom Bożym (Rzym. 8:14). Duch ten opanowuje ich i kieruje nimi różnymi sposobami — czasami przez wkładanie do ich rąk doczesnych dóbr, czasami przez odbieranie im takowych; niekiedy przez dopuszczenie choroby i t. p. Doświadczenia synów Bożych pomagają im do wzrostu w łasce, znajomości i miłości, aby tym sposobem mogli być przygotowani do stanowiska na duchowym poziomie.

WYLANIE DUCHA NA CAŁĄ LUDZKOŚĆ

W Tysiącleciu będzie panował inny stan rzeczy aniżeli obecnie. Chrystus będzie miał przedstawicieli na ziemskim poziomie, przez których Słowo Boże przejdzie do ludu. Ci, co wtenczas zechcą zbliżyć się do Boga, otrzymają przywilej wejścia do społeczności z Nim przez poświęcenie. Wtedy otrzymają Ducha Bożego w znaczeniu błogosławieństwa, lecz nie w znaczeniu spłodzenia, jak to sprawa się ma z Kościołem teraz.

Święci Ojcowie będą ziemskimi przedstawicielami królestwa Chrystusowego, ale Chrystus będzie Onym wielkim, chwalebnym nauczycielem, od którego ludzkość otrzyma wszelką instrukcję, przez tych ziemskich przedstawicieli. Gdy ludzie poznają chwalebny charakter Boży, zobaczą jak małymi są sami. Wtenczas będą w stanie odpowiednim do przyjmowania dalszych instrukcyj.

Nikt nie będzie zmuszony do posłuszeństwa; lecz na nieposłusznych będą nałożone pewne ograniczenia. Prorok Zachariasz, mówiąc o ziemskich sprawach przyszłego królestwa, powiedział: "A kto by nie siedł z pokoleń ziemi do Jeruzalem, pokłon oddać królowi, Panu zastępów, na tych deszcz padać nie będzie" (Zach. 14:17). Rozumiejąc sło-

wo deszcz symbolicznie, wychodziłoby na to, że nad takimi nie będzie Boskiego błogosławieństwa. Gdyby nie było deszczu, nie byłoby też owocu; lecz deszcz, czyli błogosławieństwo Boże spłynie na tych, którzy będą w harmonii z Bogiem.

Gdy ludzie dojdą do harmonii z Bogiem, poświęca swoje życie i ciało na Jego służbę. Wówczas błogosławieństwo Boże spłynie na ich umysł i ciało i w takim to znaczeniu otrzymają Ducha Bożego — ducha Jego umysłu. Tym sposobem, przez Swoją Prawdę i Sąd, Bóg wtenczas zleje "Ducha Swego na wszelkie ciało" (Joel 2:28). W miarę jak ludzie będą otrzymywać Jego Ducha, wchodzić będą w stan synostwa.

Nawet i wtenczas nie będą jeszcze synami Bożymi, w pełnym znaczeniu tego słowa. Nie możemy powiedzieć aby członkowie Kościoła już byli synami Bożymi, w pełnym znaczeniu, lecz będą takimi gdy dostąpią przemiany przy zmartwychwstaniu. Podobnie i w Tysiącleciu, gdy ludzie będą stopniowo dochodzić do harmonii z rządem Królestwa Chrystusowego, w takim samym stopniu dochodzić będą do stanu synostwa. Przy końcu Tysiąclecia, osiągną stan dojrzałości umysłowej, w jakiej znajdował się Adam, gdy był doskonałym. Błogosławieństwo to ludzkość otrzyma przez Chrystusa i złączony z Nim Kościół.

DZIEŁO DUCHA ŚWIĘTEGO W KOŚCIELE

Ponieważ w przyszłym wieku Chrystus da ludzkości żywot wieczny, przeto jest On nazwany "Ojcem Wieczności", Ojcem, który da żywot wieczny (Izaj. 9:6). Wszyscy chętni i posłuszni w Tysiącleciu, synowie Chrystusowi będą przedstawieni Bogu. Wtenczas wszyscy będą w harmonii z Bogiem, jako dzieci Chrystusowe.

W obecnym zaś wieku, Bóg nie obchodzi się w taki sposób ze światem. Objawy naturalnej piękności na świecie, są wynikiem działania Boskiej mocy, w znaczeniu ogólnym. Nasz tekst nie stosuje się do takiego działania Boskiej mocy, czyli Jego Ducha, ale do Jego wpływu na serca ludzkie. W pismach Nowego Testamentu stosuje się do tych, którzy poświęcili samych siebie Bogu i zostali spłodzeni z Ducha świętego, jako Nowe Stworzenie w Chrystusie (2 Kor. 5:17). Tacy są przedmiotem szczególnej opieki Bożej.

Pismo święte mówi o Duchu prawdy, o Duchu Ojcowskim i o Duchu Chrystusowym. Wszystkie te określenia są jednoznaczne i przedstawiają Boski wpływ i jego działanie na lud Boży. Będąc spłodzonymi z Ducha, powinniśmy pamiętać, że mamy się uświęcać, jak to Apostół radzi. Musimy czynić pewien postęp. Tym sposobem wzrastamy stopniowo, aż w końcu będziemy narodzeni przy pierwszym zmartwychwstaniu. Wtenczas dopiero osiągniemy doskonałość, lecz nie przedź. W międzyczasie jednak musi mieć miejsce pewien roz-

wój, abyśmy byli gotowi do tego zmartwychwstania.

PRZYGOTOWANIA DO STANU DUCHOWEGO

W naszym kontekście Apostół mówi jak możemy do tego stanu dojść, to jest jak możemy przygotować się do narodzenia z Ducha, w słusznym czasie. On mówi, że taki rozwój będzie uskutecziony przez Ducha, czyli moc Bożą. Duch ten działa w różny sposób. Weźmy na przykład poselstwo Boże względem Kościoła. Im lepiej rozumiemy plan Boży, tym więcej będzie tej mocy w naszym sercu, a im głębsze jest nasze poświęcenie się Bogu, tym silniejsze nasze pragnienie, aby czynić Jego wolę.

Zmiana jaka dokonuje się w naszym sercu, nie jest dziełem człowieka, ani przez człowieka; Bóg rozpoczął to dzieło w nas. Przeto musimy poddać się Jemu, aby dokończył w nas dzieła, które rozpoczął w sercu naszym, przez Swoje poselstwo. To też udajemy się do Niego w modlitwie i badamy Jego Słowa, aby poznać znaczenie tegoż i tym sposobem uzdolnić się do postępowania według Jego Słowa. Jak potrzeba nam pokarmu na zasilenie naszego śmiertelnego ciała, tak też potrzeba nam duchowego pokarmu na zasilenie Nowego Stworzenia. Bóg hojnie zaopatrzył nas w ten duchowy pokarm, abyśmy mogli wzmacniać się duchowo i rozumieć Jego wolę lepiej niż poprzednio.

To działanie Boże, przez Ducha świętego, jest stopniowem. Umysł nasz był tak zaćmiony błędami poprzedniego wierzenia, że głębszych rzeczy Bożych nie mogliśmy na początku wcale zrozumieć. Przeto potrzeba nam badania i wspólnego zgromadzania się z tymi, którzy są tej samej kosztownej wiary, abyśmy przez to mogli być zasilani i prowadzeni do coraz głębszych spraw.

BOSKA WOLA WZGLĘDEM NAS

Dochodząc do lepszego wyrozumienia, zmieniamy także stopniowo nasze pojęcie względem tego przedmiotu. Gdyśmy na początku przyszli do Boga, myśleliśmy, że Boską wolą względem nas było, abyśmy używali życia, to jest abyśmy prowadzili dobre, moralne życie i dbali o swoje ciało; oraz, że jeżeli jesteśmy ludem Bożym to będziemy mieli dostatek wszystkiego, zaś ci, co nie żyją w harmonii z Bogiem, że będą zniszczeni. Takie byłyby myśli cielesnego człowieka. Apostół mówi, że cielesny człowiek nie może pojąć rzeczy, które są Ducha Bożego, przeto iż duchownie bywają rozsądzone. To też sposób Boskiego postępowania nie jest według wzoru cielesnego człowieka. — 1 Kor. 2:14.

Po pewnym czasie zaczynamy poznawać, że Ojciec Niebieski przygotowuje nas do duchowych rzeczy, przez wskazywanie nam jak zniszczyć ziemski stan i jak to co jest ziemskie, w końcu zniszczyć. Jest to dla nas nowa myśl, więc zapytuje-

my samych siebie: Czy Bóg rzeczywiście chce abym umartwiał, uśmiercał, niszczył w sobie ziemskie warunki? Czyż ja nie mam rozwijać swoich talentów i wieść życie naturalne?

Cielesny człowiek powie: Żyj życiem naturalnym, czyń co ci się podoba, bylebyś nie krzywdził drugich. Nowa natura wszakże nie może ulegać naturalnym skłonnościom ciała. Wszak prosiliśmy Boga aby odmienił nas, aby odnowił nasz umysł, a w końcu aby dał nam to co obiecał. Przeto nie należymy już więcej do świata, a postępowanie nasze powinno być według wzoru wystawionego w Piśmie świętym.

DZIEŁO NOWEGO STWORZENIA

Tekst nasz nie mówi o umartwianiu ciała w sposób jak to niektórzy mniemali i praktykowali. Historia mówi, że w przeszłości były gorliwe dusze, że biczowały swoje ciała, a potem jeszcze wdziewały na siebie włosiennice i inne podobne katusze sobie zadawali. Te cielesne tortury posuwali niektórzy tak daleko, że cała ich skóra pokryta była ranami. Inni leżeli krzyżem na ziemi, a drugim kazali po sobie deptać. Nie kwestionujemy, że ci, co to czynili musieli mieć do tego pewne motywy i nie myślimy aby to były motywy złe, wierzymy wszakże, iż ci co takie rzeczy czynią, źle rozumieją znaczenie naszego tekstu.

Wyrażenie: "Umartwiającie sprawy ciała", należy rozumieć, że poświęceni mają uśmiercać w sobie naturalne, cielesne nawyki i skłonności, jakie nie są zgodne z Duchem Bożym, Duchem świętym, który wskazuje nam drogę, po której mamy iść. Zaś wszelkie skłonności ciała, nie mające uznania nowego umysłu, mamy umartwiać — uśmiercać.

W śmiertelnym ciele znajdują się pewne władze, które mają być zniszczone i przeciwko tym, Nowe Stworzenie musi prowadzić ustawiczną walkę. Są także inne władze cielesne, które mają być zaangażowane do służby sprawiedliwości. Kiedyś byliśmy zniewoleni grzechowi, lecz teraz mamy nowy umysł. Od czasu gdy ten nowy umysł stał się naszym przewodnikiem, stare stworzenie, czyli nasze ciało, mamy traktować tylko jako gliniane naczynie. Znajdując się pod kierownictwem Ducha świętego, powinniśmy wiedzieć jak należy to czynić. Pierwszym właściwym krokiem w tym kierunku jest, uważać swoje ciało za umarłe. Poczytawszy swoje ciało za umarłe grzechowi i wszelkim ziemskim przywilejom, mamy je następnie uznać za ożywione, w tym znaczeniu, że wszelkie jego dobre skłonności i przymioty mają być ożywione, jakoby wskrzeszone i zaangażowane do służby Bożej.

CODZIENNA WALKA SPŁODZONYCH Z DUCHA

Będąc spłodzonymi z Ducha, jesteśmy Nowym Stworzeniem i jako tacy jesteśmy wolni od nasze-

go ciała. Gdy zauważymy, że jakakolwiek cząstka naszej cielesnej natury jest przeciwną Bogu i Jego woli, mamy ją natychmiast umartwić, czyli uśmiercić. Taka procedura jest ustawiczną walką Nowego Stworzenia ze starą naturą. Apostoł Paweł wyraźnie nazywa to walką ciała przeciwko Duchowi i na odwrót. Walcząc przeciwko niektórym władzom cielesnym, jakie prawnie umarły, poznajemy że ciało istotnie nie jest umarłe. Jednakowoż gdy żyjemy według Ducha, a nie według ciała, Bóg nie będzie uznawał ciała, ani nie potrzebujemy tego czynić sami. Uznawać mamy tylko Nowe Stworzenie.

Walka ta jest walką codzienną. Wszystkie nasze członki mają być doprowadzone do harmonii z Boską wolą. Powinniśmy starać się aby widzieć wszystko z Boskiego punktu zapatrywania. Myślą przewodnią tej całej sprawy nie jest że uda się nam doprowadzić swoje ciało do doskonałości, ale że żyjąc na tej ziemi i mając do czynienia z tym ziemskim ciałem, obowiązkiem i przywilejem naszym jest nakłonić je do czynienia woli Nowego Stworzenia.

Ciała nasze były kiedyś niewolnikami grzechu. Poświęcając się Bogu powiedzieliśmy: "Moim prawem i obowiązkiem jest mieć kontrolę nad ciałem. Ja jestem Nowym Stworzeniem, lecz to jest moje ciało, więc spotęguję swoją władzę nad tym ciałem i będę je używał coraz więcej na służbę Bożą. Nie mam zamiaru czynić coś niedorzecznego — nie myślę podejmować skoku z wieżochłoka wysokiego budynku, aby się przekonać czy moje ciało zniesie taki eksperyment i zostanie przy życiu; lecz pod kierownictwem Ducha świętego, postaram się wydobyć z niego możliwie jak najwięcej w służbie mojemu nowemu Panu".

Wszystko to jest potrzebne do rozwoju naszego charakteru. Bóg powołał Kościół do chwały, czci, nieśmiertelności i współdziedzictwa z Chrystusem. Jeżeli nie okazemy się zwycięzcami, nie będziemy się nigdy nadawać do tak wielkiego wywyższenia. To wysokie stanowisko nie będzie dane pierwszemu lepszemu śmiertelnikowi, jedynie dla tego, że on chciałby być czymś innym aniżeli jest. Przeciwnie, musimy sprawować swoje zbawienie i to z bojaźnią i z drżeniem. Ci, co mienią się być w zupełności poświęceni Bogu, muszą tego dowieść, przez zupełne odrzucenie od siebie wszystkiego co sprzeciwia się Boskiej woli. Tacy, starając się wyrabiać swój charakter, stawać się będą coraz mocniejszymi, "w sile mocy Jego". Którzy w taki sposób postępują, aż do końca, są klasą, którą teraz Bóg powołuje i tylko tacy okażą się godnymi miejsca obecnego "zwycięzcom".

RADOWANIE SIĘ W UCISKACH

Ludzkość będzie miała tysiąc lat, w których wszyscy, co zechcą, będą mogli doprowadzić swoje

ciało do harmonii z Boską wolą. W ciągu tego czasu ludzie stopniowo dojdą do zupełnego posłuszeństwa Bogu. Kamienne serca będą od nich odjęte. Wszystkim, którzy przez posłuszeństwo dojdą do tego pożądanego stanu, Bóg da żywot wieczny.

Z Kościołem zaś sprawa ma się inaczej. Podczas wieku Ewangelii, Bóg wybiera takich, którzy z własnej woli chcą złożyć swoje życie w Jego służbie. Tacy miłują Boga, przeto Bóg, w Słowie Swoim nazywa ich Swoimi Świętymi. Ci są przedmiotem szczególniejszej miłości Bożej i niema nic takiego, czegoby Bóg im odmówił. "Oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani na serce ludzkie nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują" — którzy poświęciwszy się Jemu, zostali splodzeni z Ducha świętego i przechodzą z łaski w łaskę, żyjąc nie według ciała, ale według Ducha. Dla tej klasy Bóg przygotował wszystko co najlepsze.

Odnosnie tej klasy Pismo święte mówi, że "przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego" (Dzieje Ap. 14:22). Ktoś może powie,

że tacy muszą chyba być bardzo przygnębieni. Prawdziwi chrześcijanie jednak wiedzą, że jest możliwym dojść do takiego rozwoju, że można się radować we wszystkich doświadczeniach, przez które sprawy ciała bywają umartwiane, czyli uśmiercane. Nie jest to dlatego, że my różnimy się od drugih o tyle, że lubimy to czego drudzy nie lubią, ale z powodu, że rozumiemy potrzebę tych doświadczeń i wiemy, jak wielkie dzieło one w nas sprawują. Wiemy, że taki jest plan Boży względem nas; a doświadczenia umartwiające naszą cielesną wolę i cielesne pożądliwości, są dla nas dowodem, że wzrastamy w łasce naszego Ojca Niebieskiego.

Tacy mają pokój Boży w swoich sercach. Oni wiedzą, że wszystkie ich sprawy znajdują się pod Boskim nadzorem. Świat ma swoje kłopoty, obawy i utrapienia; lecz ci, co ufność swą położyli w Bogu, mają pokój, którego świat dać, ani wziąć nie może. Ludziom światowym wytłumaczyć tego jednak nie możemy, ponieważ oni zrozumieć tego nie mogą.

W. T. 5582-1914.

ŻYWOT I NIEŚMIERTELNOŚĆ

LEKCJA Z EWANGELII WEDŁUG ŚW. MARKA 7:24-37.

"Bez wiary nie można podobać się Bogu". — Żyd. 11:6.



LEKCJĄ niniejszą rozpoczynamy jakoby nową serię badań niektórych wydarzeń z życia Chrystusa Pana. Lekcja ta była przeznaczona na niedzielę Wielkanocną i ci co podobne lekcje układają, podali myśl aby, bez przerywania rozważań o życiu i misji Chrystusa Pana, lekcję niniejszą traktować z punktu rozpatrywania zmartwychwstania.

Myśl tę uważamy za właściwą, szczególnie dla tych, których oczy wyrozumienia zostały otworzone ku lepszemu zrozumieniu chwalebnych spraw dotyczących się Królestwa Chrystusowego, za którym wszystko stworzenie wzdycha i czeka. Tylko ci mogą zauważyć właściwą stycność cudów dokonywanych przez Chrystusa Pana, że zmartwychwstaniem jakie nastąpi w Tysiącleciu — inni tego nie zauważają.

PRAWA DO ŻYCIA ZAPEWNIONE KOSZTOWNĄ KRWIĄ

Z tego punktu zapatrywania stwierdzamy, że gdy nasz Pan Jezus przyszedł na ten świat aby umrzeć za człowieka, wykupić Adama i jego rodzaj z pod wyroku śmierci, On dodatkowo dokonał dwóch innych dzieł. Dzieło okupu było wszakże najważniejsze, bo bez tego nie byłoby jakiegokolwiek przyszłego żywota. Wydawanie Swego życia codziennie aż do zupełnego dopełnienia tej ofiary na Kalwarii, może więc być określone jako główne, fundamentalne dzieło dokonane przez naszego Pana. Bez tego wszystko inne byłoby daremne, lecz

na tym fundamencie owe dwa inne dzieła mogły być też podjęte.

Apostoł oświadcza (2 Tym. 1:10), że nasz Pan "na jaśnie wywiódł żywot i nieśmiertelność przez Ewangelię". To znaczy, że wyraźnie określonej nadziei co do wiecznego żywota, nie było poprzednio danej nikomu — ani nawet Żydom. Gdy inne narody były bez Boga i bez nadziei, Żydzi mieli dosyć Boskiego objawienia, aby byli natchnieni nadzieją zmartwychwstania; aczkolwiek filozofii tegoż — jak Bóg może być sprawiedliwym a jednak uwolnić tych, których słusznie zasądził na śmierć — oni nie rozumieli, ponieważ nie był jeszcze czas na to, więc sprawa ta nie była naonczas objawiona.

Chrystus wywiódł żywot na światło, przez wytłumaczenie tym, co mieli uszy ku słuchaniu, że On przyszedł na świat aby "dać duszę Swoją na Okup za wielu" (Mar. 10:45). Wyjaśnił również, że przyjdzie czas gdy wszyscy co są w grobach usłyszą głos Jego królewskiego autorytetu i obudzą się ze snu śmierci — wyjdą z więzienia grobu.

Nawet wtedy ludzie mogli kwestionować: jaka korzyść byłaby z takiego uwolnienia spoczywających w grobach, gdyby oni nadal podlegali cierpieniom, boleściom i różnym przeciwnościom obecnego czasu. Nasz Pan utwierdził świadectwa proroków względem złotego wieku Tysiąclecia, o którym oni mówili jako o uniwersalnym błogosławieństwie, gdy żaden nie będzie szkodził ani zabijał w całym

świętym królestwie Bożym. Jak to się stanie, Pan pokazał przez dokonywanie licznych cudów; albowiem On nie tylko nauczał o Królestwie Bożym, pouczał Swoich uczni aby spodziewali się tego Królestwa i modlili się o jego przyjście i o obiecane błogosławieństwa, ale różnymi cudami zilustrował moc i błogosławieństwa tegoż.

Chrystus leczył różne choroby i wypędzał złych duchów, czym wykazał, że w słusznym u Boga czasie, On, jako Wielki Lekarz, wyposażony dostateczną potęgą aby ubezwładnić szatana i innych upadłych aniołów od wszelkich działań szkodliwych dla ludzi, podniesie ubogich, kulawych, ślepych, głuchych i wszystkich upośledzonych z ich obecnej niedoli. Chwilowe ulgi jakie Jezus sprawił tym, którzy je przyjęli wiarą, przedstawiały też większe błogosławieństwa, korzyści i przywileje, takie jak o twierdzenie ócz wyrozumienia, leczenie z trądu grzechu, przywracanie zwątlonych sił, a nawet wzbudzenie od umarłych — aby wszyscy mogli obaczyć, usłyszeć i zrozumieć sprawiedliwość, jaką Bóg uznaje i nagrodą której będzie żywot wieczny. Dla wszystkich dostępna będzie sposobność i pomoc do podniesienia się z niewoli grzechu i śmierci, do zupełnej wolności synów Bożych. W taki to sposób Pan Jezus wywiódł żywot — i to żywot wieczny — na widownię, czyli dał to do zrozumienia tym, którzy słuchali Jego poselstwa o Królestwie i o błogosławieństwach, jakie z niego wypłyną.

NIEMIETELNOŚĆ TYLKO DLA WYBRANYCH

Jezus wywiódł na światło także nieśmiertelność. W dodatku do żywota wiecznego dla ludności tego świata, On stworzył też drogę, którą pewna specjalna klasa Jego naśladowców może dojść do uczestnictwa z Nim w chwale, czci i nieśmiertelności, w Boskiej naturze. Nie było spodziewanem aby ludność tego świata mogła to zrozumieć i ocenić. Przeciwnie, napisane jest, że oko nie widziało, ucho nie słyszało ani na serce ludzkie nie wstąpiło, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują, czyli dla Nowych Stworzeń, dla tych co byli spłodzeni z Ducha świętego i pewnym uczynią swoje powołanie i wybranie do współdziedziactwa z Chrystusem w Jego Królestwie.

Misje i nauki naszego Pana mogą być właściwie ocenione tylko gdy rozważane są z tych trzech punktów zapatrywania: — 1) On dokonywał Swej ofiary, aby dostarczyć ceny okupu za Adama i jego rodzaj — wydawał Swoje życie codziennie, aż zawołał: "Wykonało się!" 2) Dostarczał ogólnej nauki — która w czasie słusznym zastosowana będzie do wszystkiego świata — względem ostatecznego wyniku Jego dzieła okupowego, którym będzie pojednanie całego świata z Bogiem, zupełne zgładzenie grzechów świata, wielki sąd, czyli próba dla rodzaju ludzkiego, wielkie sposobności i błogosławieństwa, jakie wtedy spłyną przez Królestwo,

które Odkupiciel, jako Pośrednik pomiędzy Bogiem i człowiekiem, ustanowi w celu wybawienia ludzkości z nieprzyjaznych warunków wewnętrznych i zewnętrznych, ku wspomoczeniu wszystkich, którzy zechcą powrócić do społeczności z Bogiem. 3) Wzywał niektórych do specjalnego uczniostwa, do postępowania wąską drogą, do chrzczenia się chrztem śmierci, jakim On się chrzczył, aby przy Boskiej łasce i Jego zarządzeniu, mogli być przysposobieni do udziału w Królestwie niebieskim — aby z Chrystusem znaleźli się na Jego stolicy i wraz z Nim dokonali chwalebego dzieła błogosławienia wszystkich rodzajów w Tysiącleciu.

Z przytoczonymi powyżej myślami rozważać będziemy lekcję, którą mamy przed sobą. Jezus i Jego uczniowie, po cudownym nakarmieniu owych pięciu tysięcy i po burzy na morzu Galilejskim, spędzili nieco czasu w Kapernaum. Tam Jezus wygłosił kazanie, w którym przedstawił Swoim słuchaczom, że nie tyle powinni rozmyślać o chlebie i o rybach, którymi byli nakarmieni; ~~ile raczej~~ o rzeczach wyższych, duchowych; że powinni w Nim rozpoznać on prawdziwy chleb żywota, który z nieba przyszedł; że powinni karmić się Jego słowami aby uzyskać żywot wieczny.

Trzeba jednak zauważyć, iż czas na dostąpienie wiecznego żywota, wtenczas jeszcze nie nadszedł — dzieło to należy do Tysiąclecia. Przeto Jezus szukał specjalnie za takimi, którzy łaknęli i pragnęli sprawiedliwości. Takimi byli Apostołowie, których On naonczas pouczał i przysposabiał do dzieła, jakie później miał dokonać przez nich, w nowej dyspensacji, zapoczątkowanej w dniu Pięćdziesiątnicy.

BOSKIE ŁASKI DLA POŚWIĘCONYCH

Wraz z uczniami Pan udał się następnie w kierunku północno-zachodnim, do pogranicza kraju zwanego Tyrem i Sydonem. Nazwa ta wywodziła się z dwóch największych miast tam położonych. Jezus nie ogłosił się tam ludowi publicznie, lecz obecność Jego stała się wnet wiadoma, z czego wynika, że sława o Jego cudach i nauce rozeszła się po całej Palestynie. Niewiasta Chananejska żyjąca według obyczajów greckich, była jedną z najpierwszych co dowiedzieli się o Jego przyjściu i ta, wychodząc przeciwko Niemu, wołała a raczej błagała Pana o pomoc dla swej córki. W wypadku tym Jezus postąpił inaczej niż zwykle i to niezawodnie w celu udzielenia najwymowniejszej lekcji. Przy innych podobnych okazjach, Pan Jezus, powodowany współczuciem, zwykle prędko wysłuchiwał takie prośby i uzdrawiał chorych; przy tej okazji zaś udawał jakoby nie słyszał, tak że, według opisu Św. Mateusza, uczniowie przystąpili do Pana i prosili Go aby ją odprawił — bądź przez udzielenie jej żądanej pomocy, bądź też przez wyraźną odmowę i polecenie uczniom aby ją odpędzili.

Biedna ta niewiasta nie prosiła za sobą, ale za swą córką, która była opętana przez demona, ducha nieczystego; a, na ile to możemy wyrozumieć ze Słowa Bożego, wszystkie duchy upadłe, demoni, są nieczyste, szkodliwe. Czasami oni naśladują czystości a niekiedy przybierają formy świętych a nawet samego Pana; lecz wszelkie te maskowania są ku rozbudzaniu nieczystych myśli i czynów w tych, nad którymi mają kontrolę, a przez nich także i w innych.

W końcu, w odpowiedzi na wołanie owej niewiasty i wstawienia się za nią uczni, nasz Pan odezwał się, ale bardzo odmiennie od Jego zwykłego sposobu. Dał do zrozumienia, że Jego cuda i usługi nie były zamierzone dla wszystkich a tylko dla narodu będącego w przymierzu z Bogiem, dla Żydów. W odpowiedzi swej posłużył się ówczesnym zwyczajem żydowskim wyrażania się o poganach jako o psach. Zmodyfikował jednak Swoje wyrażenie, bo zamiast użyć słowa określającego wstrętne bestje, które na Wschodzie, w znacznych gromadach wałęsają się po ulicach i zanieczyszczają takowe, Jezus użył słowa określającego małe pieski faforyzowane w niektórych rodzinach. Owa niewiasta, mając silną wiarę w cudowną moc Pana, umiała tę niepochlebną odpowiedź odwrócić na swoją korzyść. Odpowiedziała, że jak domowe, małe pieski (szczenięta) korzystają z hojności stołów dziecięcych, tak i ona, cudzoziemka, może doznać odrobiny łaski Pańskiej, bez żadnego uszczerbku dla Żydów, dla których misja i służba naszego Pana była głównie sprawowana.

BEZ WIARY NIE MOŻNA PODOBAĆ SIĘ BOGU

To wykazywało szczerość i silną wiarę onej niewiasty. Słowa jej w zupełności przemówiły do uczni naszego Pana. Zaiste w naszych doświadczeniach, jako chrześcijanie, spotykamy często, że Pańskie postępowanie z nami jest takie aby rozwinąć i doświadczyć naszą wiarę. On jest wobec nas dobrym i łaskawym, pomimo że źle rozumieliśmy Go w przeszłości, chociaż charakter Jego był znieważamy i zbezczeszczony przez onego nieprzyjaciela.

Niemożliwym jednak jest przybliżyć się do Boga; jeżeli ktoś nie ma w sobie wiary i ufności w Nim; w Jego dobroć, potęgę, mądrość i miłość. Wszystko to jest możliwe temu co wierzy — jest lekcją, której i dziś każdy duchowy Izraelita potrzebuje uczyć się ustawicznie; jak to i Apostołowie prosili: "Panie, przymnóż nam wiary". Dobrzeby było abyśmy i my podobnie modlili się i ustawicznie starali się przyjmować wszelkie próby i doświadczenia życiowe jako lekcje, czyli instrukcje wiary.

Nie zapominamy o konieczności posłuszeństwa Boskiemu Słowu, ale utrzymujemy, że gdziekolwiek istnieje wiara, tam będą i proporcjonalne uczynki większe lub mniejsze. Przeto im silniejsza jest na-

sza wiara, tym lepiej uczynki nasze podporządkowane będą pod Boskie zarządzenia. Dobrze mówi nasz złoty tekst, że bez wiary nie można podobać się Bogu.

Wiara jest sprawą pielęgnacji i rozwoju. Ci sami Apostołowie, którzy z trwogą wołali do Pana o ratunek na wzburzonym morzu, stopniowo stawali się silniejszymi w wierze aż, według zapisów, umieli ufać i ufali Panu w Jego nieobecności i gdzie opieki Jego nie dostrzegali. Podobnie powinno być i z nami. Codzienne doświadczenia powinny wzmacniać w nas ufność ku Bogu, a o przeszłych doświadczeniach, podobnie jak i o lekcjach ze Słowa Bożego powinniśmy rozmyślać ze sposobami tymi wiara nasza w Nim zakorzenia się i utwierdza.

WIARA NAGRODZONA PO WYPRÓBOWANIU

Pan Jezus powiedział onej niewieście Chanańskiej (według Mateusza): "O, niewiasto! wielka jest wiara twoja". Wiara jej była silna w miłości dla swej córki, w jej natarczywości i wytrwałości, w jej uniżeniu i w uznawaniu spraw tak jak Pan je uznawał a nie według ogólnych uczuć Greków i pogan — że żydzi byli tylko bardziej zarozumiałymi a nie w większej od innych łasce u Boga. Wiara jej była silna do przemagania większych przeciwności — a nawet pozornej pogardy ze strony Pana. Nie powinniśmy jednak rozumieć, że postępowanie tej niewiasty pogańskiej było pod każdym względem wzorem dla osób oświeconych Słowem Bożym i poświęconych Panu. Tylko moc wiary jest tym co powinniśmy naśladować. Co do nas staliśmy się ludem Pańskim, przyjętymi zostaliśmy do rodziny Bożej i uznaliśmy przez naszego Pana za "braci"; nie byłoby więc właściwym abyśmy natrętnie wołali, napierali i błagali o rzeczy, jakich nie upodobałoby się Panu nam udzielić.

Nasz Pan sam przedstawił różnicę pomiędzy rzeczami jakie mogą być z właściwością czynione przez pogan a tym co my, jako Jego uczniowie mamy czynić. On powiedział, że nasze prośby i zabiegi nie powinny być tylko o chleb, który ginie, ani o inne rzeczy, jakich poganie szukają, czyli o rzeczy ziemskie, doczesne, ale przede wszystkim i głównie szukać mamy Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystkie te ziemskie rzeczy będą dam dodane, w mierze najstosowniejszej do naszego dobra najwyższego. Przeto nasze modlitwy, nasze prośby i wołania do Pana, powinny być o świętobliwość serca, napełnienie Jego Duchem i o pokarm i napój duchowy; co do potrzeb naturalnych zaś, On wie jakimi drogami nas prowadzić i co jest najlepsze dla nas jako Nowych Stworzeń. Zatem sprawy te mamy pozostawić Jemu. On nie miałby upodobania w nas gdybyśmy uporczywie upominali się o coś czego On nam nie dał, bo czynić to nie byłoby objawem wiary w Niego, a raczej przeciwnie, obja-

wiałoby wątpliwość i obawę, że On może zapomniał o nas, lub zaniedbał Swej obietnicy zaopatrzenia nas w rzeczy potrzebne.

Nasz Pan poinformował ową niewiastę, że wiara okazana w jej słowach była dostateczna i że prośbie jej stanie się zadość, że demon opuścił jej córkę. Wiara niewiasty została znowu zademonstrowana jej natychmiastowym odejściem. Przyjęła słowa Pana bez zastrzeżeń, będąc przekonaną, że jeżeli On jest tym kim być się mieni i posiada moc, o jakiej ona nie wątpiła, to nie okłamałby jej.

Wielu z wiernych Pańskich nie objawiają dziś tak silnej wiary — zdają się mniej wierzyć aniżeli ta niewiasta pogańska. Czytają słowa Pańskie zapewniające, że wszyscy, którzy do Niego przychodzą, doznawają odpuszczenia grzechów a jednak mało wierni wątpią w to, i nadal ubolewają nad swymi grzechami, prosząc o przebaczenie, które Pan ich zapewnił, że zostało już dokonane w chwili ich przyjęcia tegoż. Nie używają dosyć wiary i w proporcji do tego nie dochodzą do zupełności błogosławieństwa, pokoju i radości.

Na ile to możemy stwierdzić z zapisków, Pan nie uczynił w tej okolicy żadnej cudownej przysługi innym oprócz tej niewiasty, a duchowe lekcje z tym związane były widocznie mniej zamierzone dla niej jak dla uczni, bo nie mamy powiedziane aby Pan pouczał ją lub kogokolwiek w tej okolicy. Odchodząc stamtąd, Pan obrał na wschodnią drogę wzdłuż północnego pogranicza Palestyny a przepłynąwszy rzekę Jordan, zmierzał na południe ku morzu Galilejskiemu. Mateusz podaje, że Pan zatrzymał się na pewnej górze i że przyszedł do Niego wielki lud, przywodząc z sobą wiele chromych, ślepych, niemych, ułomnych i innymi chorobami złożonych, których kładli u nóg Jezusowych i uzdrawiał ich. Wszyscy dziwowali się i wielbili Boga Izraelskiego. — Mat. 15:29-31.

Lekcja nasza, że wszystkich tych uzdrowień przytacza jeden szczególny wypadek. Człowiek głuchoniemy przywiedziony był do Jezusa i tego Pan potraktował w sposób wyjątkowy — wziął go na osobne miejsce, prawdopodobnie aby wyrzucić na nim większe wrażenie i silniejszą lekcję. Ponieważ człowiek ten nie mógł słyszeć, Pan udzielił lekcji znakami. Palcami Swymi dotknął jego języka i usz a wejrzawszy w niebo westchnął, jakoby pokazując, iż sympatia niebios użyć pomocy temu kalece i uzdrowienie nastąpiło natychmiast. To mogło być pierwszym cudem w tej okolicy i możliwe, że w rezultacie tego uzdrowienia, zgromadziły się wspomniane przez Mateusza rzesze ludu. Pańska uwaga aby tego nikomu nie powiadali, widocznie nie była zrozumiana jako nakaz, a raczej jako sugestia, że Pan nie szukał rozgłosu. W każdym razie, gdy wiara w Niego była okazana i biedni kalecy znaleźli się przed Panem, On nie odmawiał pomocy. W tym

jest nauka, że gdy nadejdzie słuszny czas na błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi, Pan nie powstrzyma błogosławieństw od nikogo; ale wszyscy co zechcą, dostąpią Jego łask.

BŁOGOSŁAWIONE OCZY I USZY WYROZUMIENIA

Jako Nowe Stworzenia, które już teraz, w znaczeniu obrazowym, powstały z Chrystusem, aby postępować w nowości żywota Jego śladami, my doznaliśmy otworzenia oczu wyrozumienia; także uszy nasze zostały otworzone a język rozwiązany, tak że możemy nie tylko widzieć i sami radować się Boskimi łaskami, ale możemy też i drugim opowiadać o Boskiej miłości i o Jego dobrodziejstwach. Pod wielu względami, zaszczytzeni znajomością terazniejszej prawdy rozumieją, że prawda ta nie jest dla wszystkich; że w naszych staraniach aby drugim prawdę ogłaszać, mamy być uważnymi, aby Pańskie błogosławieństwa, dla nas droższe nad perły, nie podawać każdemu. Powiedziane mamy, aby pereł naszych nie rzucać przed świnie, czyli nie narzucać drogiej prawdy takim, którzy nie okazują usposobienia ku poznaniu i przyjęciu łask Pańskich.

Jednak z nami, podobnie jak z owym uzdrowionym w niniejszej lekcji, poselstwo prawdy jest za dobre aby je zatrzymać w ukryciu. Lubimy opowiadać oną powieść, która sprawiła nam tak dużo dobrego. Pragnieniem naszym jest aby wszyscy ślepi i głusi (pod względem wyrozumienia) przyszli do Onego Wielkiego Lekarza i byli uzdrowieni; pragniemy aby wszyscy, którzy jękają się w swoich opowiadaniach tej radosnej nowiny, mieli swoje wargi uzdrowione dotykem Mistrza i aby odtąd mogli wyraźnie ogłaszać chwalebne zarysy Ewangelii Chrystusowej. A jak Pan nie gromił tych w niniejszej lekcji, tak nie będzie ganił i nas gdy w gorliwości naszej posuwamy się czasami do krańcowości, usiłując opowiadać prawdę nawet takim co nie mają uszów do słuchania, czyli staramy się uczynić uczeni z osób o usposobieniu trzody chlewnej, wcale nie odpowiednich do rzeczy duchowych ani do postępowania za Barankiem, gdziekolwiek On idzie.

Sercem tej lekcji jest, że w duchu naszego umysłu powstałiśmy z Chrystusem i że chociaż znajdujemy się jeszcze w naszych ciałach śmiertelnych i pomiędzy ludźmi tego świata, postępować powinniśmy w nowości żywota, oczekując onej chwalebnej przemiany w pierwszym zmartwychwstaniu, kiedy to staniemy się istotnie podobnymi Panu i ujrzymy Go takim jak On jest. Dostąpimy naonczas Jego chwały i uczestniczyć z Nim będziemy w rozdzielaniu błogosławieństw życia i zdrowia wszystkim, którzy zechcą je przyjąć, w onym chwalebnym Królestwie, o którym wierzymy, że jest blisko.

W. T. 3337 - 1904.

Zarozumiałość pochodzi z głupoty,
Temu kto ją ma, sprawia kłopoty.

ŻNIWO JESZCZE NIE SKOŃCZONE

Artykuł nadesłany z Polski

ZABIERAJĄC głos w tak ważnej na czasie doktrynie o Żniwie, chcemy dopomóc ludowi Bożemu w zrozumieniu jaki właściwie był pogląd Wiernego Sługi, br. Russella, na ten temat, gdyż nie wszyscy mają dostęp do dzieł, w których on wyjaśnia, na podstawie Pisma świętego i faktów przedmiot o "Żniwie".

W piśmie "Świt" (numer listopadowy), podane jest w skróceniu sprawozdanie z zebrania delegatów zborowych, na którym rozpatrywano wiele punktów, a między innymi ten, czy "żniwo" się skończyło w 1914 roku a pokłosie w r. 1916. Przy końcu tego sprawozdania podano: "Ogólnie biorąc, zebranie było pożyteczne. Ono wykazało zgodę i harmonię co do tego co br. Russell pisał, bez kombinacji i odchylen od jego nauki". Takowe wyjaśnienie i postawienie sprawy pobudziło nas, aby wykazać na podstawie nauk br. Russella, że takie wyjaśnienie jest właśnie kombinacją i odchylaniem się od nauk Wiernego Sługi.

Wszystkim badającym Pismo święte jest wiadomym, że prawie od roku 1914 br. Russell pisał i głosił, że Żniwo przy końcu wieku Ewangelii rozpoczęło się z obecnością naszego Pana w r. 1874 i na wzór żniwa przy końcu wieku Żydowskiego, miało trwać lat czterdzieści, to jest do 1914 roku, poczym miało nastąpić Królestwo Boże, w pełni.

Później jednak br. Russell dopatrywał się, na podstawie Pisma św. i faktów, że nastąpiła pewna omyłka — odwołał więc to co pierwiej głosił, że Żniwo miało się skończyć w 1914 roku w artykule p. t. "Żniwo jeszcze nie skończone" (I. IX. 1916 r.) Poniżej cytujemy dosłownie słowa br. Russella ze wspomnianego artykułu:

"Niektórzy z nas byli mocno przekonani, że praca Żniwarska około tego czasu miała się skończyć, lecz nie możemy pozwolić, **ażeby nasze oczekiwania mogły przeważać fakta**. Widocznym jest, że praca żniwarska postępuje w całej okazałości i bynajmniej nie jest skończona". Pierwotnie zdawało się nam, że właściwie Żniwo skończyło się w październiku 1914 r. i że od tej pory praca ta miała być raczej pokłosiem, lecz fakta pokazują inaczej."

"Zbieranie pszenicy w wieku żydowskim nie skończyło się w r. 70, lecz w różnych stronach świata postępowało dalej. Bez wątpienia, że wielka liczba Żydów skorzystała z nader przykrego doświadczenia i była lepiej przygotowana, aby była zebrana do chrześcijańskiego Gumna po zniszczeniu ich narodowej egzystencji. Podobnie możemy się spodziewać, że bardzo wielu może być jeszcze zebranych do Niebiańskiego Gumna i nie możemy powiedzieć, aby można tu czas ograniczyć".

"Czy mamy żałować, że czas się przedłuża? Wcale nie — kończy zdaniem: "Co więcej, możemy być bardzo zadowoleni, iż **nie wiemy jak długo dzieło Żniwa ma jeszcze trwać**". (W. T. 1916-263). Artykuł ten jest przedrukowany w Strażach z września 1925 r., października 1927 r., w 1931 r., z miesiąca lutego i w 1955 r., z miesiąca września.

We wrześniu, 1915 r., w artykule p. t. "Dwie części Żniwa" br. Russell pisze: "Praca Żniwa posuwa się szybko ku swemu uzupełnieniu. **Nie należy jednak rozumieć, by była zakończona**, ponieważ są dwa rodzaje pracy w tym czasie, t. j. zbieranie pszenicy i palenie kłólu. Zdawało się, że zbieranie pszenicy było skończone według oczekiwania z końcem czasów pogan, że liczba wybranych miała być dopełniona i że więcej nie mogłoby należeć. **Co do tego nie jesteśmy pewni i nie możemy bawić się w przypuszczenia**". (Straż, luty 1931 r., strona 28).

W odpowiedzi na pytanie z Am. 9:13, "Oracz żenę zajmie" br. Russell wyjaśnia: "Żenca jeszcze nie usunął się z drogi, a tu już oracz przychodzi" — Odp. br. Russella 52-ga str.

W przedmowie do 3 tomu, z 1 października 1916 r., br. Russell pisze: "Praca Żniwa postąpiła naprzód i **nadal postępuje**. Chociaż swego czasu przypuszczaliśmy, iż to miało zakończyć się w zupełności z końcem czasów pogan, było to tylko przypuszczenie, które okazało się bezpodstawne; albowiem ostrze sierpa prawdy czyni postęp i zbiera dojrzałe gromy od października 1914 r., jak nigdy przedtem (I str. 3 p.).

Niektórym te poprawki br. Russella, że "żniwo nie skończyło się w r. 1914", były nie w smak, przypisywali to jego starości, że już nie miał tak bystrego umysłu na te rzeczy itp. Odpowiadamy, że taka myśl jest obniżeniem wartości Wiernego Sługi, który do końca był wierny Panu i zachował bystrość swego umysłu i jasność poglądu na Prawdę we wszystkich jej zarysach.

Żniwo nie mogło się skończyć w oczekiwanym kiedyś czasie, tj. w 1914 r. gdyż wiele wydarzeń historycznych, jakie miały się wypełnić w czasie żniwa, nie wypełniły się do roku 1918. My dzisiaj wkraczamy w progi 1959 r. i widzimy, że wiele spodziewanych wydarzeń jeszcze się nie wypełniło. W II tomie str. 16, par. 1 czytamy:

"Znajdujemy, że wiele znamiennych wypadków historycznych ma mieć miejsce podczas tego żniwa, jak: czas wielkiego ucisku, zwany Dniem Jehowy, ostateczne i zupełne obalenie Antychrysta, oraz upadek Babilonu, przywrócenie łaski Bożej narodowi żydowskiemu, wtóre przyjdzie naszego Pana i ustanowienie Królestwa Jego na ziemi, zmartwychwstanie i wynagrodzenie świętych".

Ile z tych wydarzeń się wypełniło? Każdemu bratu i siostrze w Chrystusie pozostawiamy do zdecydowania.

Spoglądając na rysunek Planu Wieków, to w świetle nieomylnego Słowa Bożego, w świetle wydarzeń i w świetle wyjaśnień br. Russella, wskazujemy z niechwiejną wiarą każdemu myślącemu badaczowi Pisma świętego, że żyjemy jeszcze w czasie żniwa, którym zakończy się wiek Ewangelii, a rozpocznie się wiek Tysiąclecia.

Przy tym chcemy poruszyć jeszcze inne punkty. Czy ucisk rozpoczął się w 1914 roku? Dokąd br. Russell nie zmienił swego poglądu o Żniwie, pisał o 40-letnim dniu ucisku, lecz nie od 1914 r. a od 1874 roku, który skończyć się miał w 1915 roku (2 tom, str. 106 2-3 p; 289 str. 1 p; 280 str. 1 p.; porównawcze tablice "Obydwa domy Izraela", str. 276-277). W książce "Odpowiedzi i pytania" br. Russell właściwie nakreślił, że takowy ani się nie rozpocznie, ani się skończy w 1914 r. (Odp. i Pyt. str. 49).

Czy sąd Kościoła skończył się w 1916 roku? Odpowiedzią naszą jest, że takowy skończy się kiedy ostatni członek Kościoła, Ciała Chrystusowego skończy swoją ziemską pielgrzymkę i przejdzie poza wtórą zasłonę. — Obj. 2:10, Mat. 25:10.

Czy splodzenie ustało? W artykule pt. "Żniwo jeszcze nie skończone" br. Russell pisze: "Cieszymy się, że wielu jeszcze przychodzi codziennie do społeczności z Bogiem przez uczynienie Przymierza Ofiary i dają dowody, że otrzymali Ducha Św."

Czy Gerson wyobraża poświęconych między wiekami? Jest to myśl z tłumaczenia Johnsona, zaś br. Russell tłumaczy, w 6 tomie 151 str. 1-2 p., że Gerson wyobraża ludzkość i tej myśli nigdy nie zmienił.

Czy Kościołem pierworodnych są wszystkie pozafiguralne grupy Lewitów? Jest to zupełnie nowe tłumaczenie, nie spotykane w naukach Wiernego Sługi. Jak można mówić i pisać, że "nie jest to kombinacją i odchylaniem od jego nauki?" Jest to wyraźnym oszukiwaniem siebie i braci, przypisać br. R. nauki, których on nigdy nie głosił.

Przy tym chcemy jeszcze wspomnieć na jedną smutną rzeczywistość. Na wstępie sprawozdania z zebrania delegatów jest zacytowany piękny paragraf z 6 tomu 288 str. "O biblijnej jedności". Jako dowód że takowa jedność jest uznawana, przytoczono fakt, że na takowym zebraniu było dwóch braci (a raczej jeden jak nam wiadomo), co nie wierzy, że Pan jest obecny po raz drugi. Był uznawany za brata, uczestniczył w zebraniu delegatów, zabierał głos. Ani słowa krytyki nie było pod jego adresem. To znaczy: z braćmi co nie wierzą w obecność naszego Pana, a tym samym zaprzeczają wielu naukom na czasie, można być w jedności wiary, razem zbierać się itp... Chcemy się zapytać, po

pierwsze: delegatów tego zebrania, a następnie wszystkich braci i siostr co czytają Pismo "Świt": Jak pogodzić wypowiedź: jesteśmy nie z imienia a rzeczywiście wolni i szanujemy wolność innych". Dziwimy się też autorowi artykułu p. t. "Czy chronologia jest zepsuta", który pod adresem brata, który podał swoje myśli odnośnie artykułu br. R. "Wiedza i wiara względem chronologii", używa wielu złośliwych określeń, jak: "że ma zepsutą harfę", "że nie widzi", "jest bez wiary", "jest partaczem", "że się prędko nie wyleczy" itp., itp. Dlaczego tyle uprzedzeń i nienawiści się wylewa? Osobiście nie dzielimy, że "struna pękła", lecz czy to już powód aż do takiej krytyki? Czy to jest zgodne z duchem przytoczonego wyjaśnienia br. R. "O biblijnej jedności?" Wykazaliśmy powyżej, że sami nie trzymacie się nauk Wiernego Sługi, dlaczego więc potępiać drugich? Czy wiara w chronologię należy do podstawowych nauk Ewangelii, na których biblijna jedność ma być zachowana? Zapomina się na napomnienie naszego Pana. Mat. 7:1; Rzym. 14:10. Do tego czyni się to publiczne. To nie jest objaw miłości do braci, lecz przeciwnie duch nienawiści i oszczerstwa. Co innego jest wykazać czyjeś błędne rozumowanie, a co innego obniżać publicznie wartość danego brata. Br. Russell w Manie z 10 września tłumaczy, że to jest obmowa, lub oszczerstwo: cokolwiek jest wypowiedzane w intencji szkodenia lub obniżenia wartości danego człowieka, bez względu, czy to co się mówi jest prawdziwym lub fałszywym przedstawieniem rzeczy.

Po tylu przeżytych już doświadczeniach, jakie przychodziły na lud Boży, z powodu różnych doktryn, niezgodnych z nauką Pisma świętego, nauką Wiernego Sługi, miejmy się na baczności i teraz. Nie dajmy się odprowadzić od czystej Prawdy Słowa Bożego, przez doktryny, które sięją uprzedzenia, nienawiść i czynią podziały.

Każdy poświęcony powinien zapytać samego siebie (jak radzi i br. Russell): Jak uważnie zbadałem to co uznałem za prawdę Bożą? Do jakiego stopnia umiem posługiwać się mieczem ducha? Zaprawdę mało jest takich, co mogliby szczerze powiedzieć o sobie, że dobrze przetrawili i przyswoili sobie wszystko co otrzymali, że nie pozwolili żadnej z tych rzeczy wymknąć się z ich pamięci. że cenią ją w swych sercach tak wysoko, iż dniem i nocą rozmyślają nad nimi, że mają zawsze gotową odpowiedź każdemu domagającemu się od nich rachunku o tej nadziei, która jest w nich, odnośnie jakiegokolwiek nauki i że umieją jasno i poważnie przedstawić Plan Boży, popierając każdy jego rys powagą Słowa Bożego: "Tak mówi Pan"; a jeżeli tego wymaga potrzeba, by pokazać jego znaczenie w Boskim systemie typów i figur. Na osiągnięcie biegłości takiej w Słowie Bożym, potrzeba pracy całego życia; powinniśmy zbliżać się do niej

(Dokończenie na str. 34.)

DZIAŁ INFORMACYJNY

AUTORSTWO I WIAROGODNOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

Natchnienie Pisma Świętego: — Pismu świętemu przypisywane jest Boskie natchnienie. Słowo natchnienie oznacza tchnienie, wpojenie, napełnienie—jak na przykład, wypełnienie płuc powietrzem. (Zob. angielski słownik Webstera.) Gdy jest mówione, że biblijne Księgi lub pisma pobożnych ludzi, napisane były pod Boskim natchnieniem (2 Tym. 3:16), to znaczy, że ludzie ci, bądź sposobami cudownymi, bądź też naturalnymi, byli natchnionymi, czyli znajdowali się pod Boskim wpływem i kierownictwem, tak aby mówili lub pisali słowa takie, jakie Bóg chciał aby były wyrażone. Prorocy i Apostołowie mieli takie natchnienie. Św. Piotr powiedział: "Nie z woli ludzkiej przyniesione jest (napisane było) niekiedy proroctwo, ale od Ducha świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie". — 2 Piotra 1:21.

Przez Mojżesza napisany był zakon i jedyna egzystująca wiarygodna historia ludzkości, od stworzenia Adama aż do czasów, w których pisarz (Mojżesz) żył, okres około 2500 lat. Podczas gdy Mojżesz i inni pisarze Biblii byli ludźmi świętymi, powodowani byli czystymi pobudkami i świętym zapalem, wolnymi od osobistej ambicji, pychy itp., znajdujemy ponadto, że Mojżesz natchniony został znajomością Boskiego zakonu, tak co do jego doskonałych zasad, jak i co do najdrobniejszych szczegółów ceremonii i obrządków figuralnych. Natchnienie to otrzymał Mojżesz przez Boskie objawienie na górze Synaj, a niektóre zlecenia przy gorejącym krzaku itd.

Co do swoich pism historycznych, Mojżesz był zapewne kierowany przez Boga w zebraniu i dopełnieniu historii świata aż do jego czasów, która w rzeczywistości była przeważnie historią jego własnej rodziny wstecz aż do Adama, wraz z informacją o stworzeniu, którą to informację Adam otrzymał niezawodnie od Boga, gdy jeszcze był z Nim w społeczności w ogrodzie Eden. Przekazanie rodzinnych informacji przez okres ponad 2300 lat,

nie było w owym czasie sprawą tak trudną lub nie-możliwą, jak mogłoby się zdawać w czasach obecnych; albowiem ponadto że informacje te były przekazane przez bogobojną rodzinę Seta, pamiętać należy, iż w owym czasie ludzkie władze fizyczne i umysłowe nie były tak słabe jak są obecnie i jakie były od potopu. Zauważyć też trzeba, że długi wiek życia dwóch mężów łączył Adama z Abrahamem, który był w przymierzu z Bogiem i z Izaakiem, figuralnym nasieniem obietnicy. Mężowie ci byli: Matuzalem i Sem. Matuzalem liczył ponad 200 lat w czasie gdy umarł pierwszy rodzic Adam; miał więc dobrą sposobność otrzymać wszelkie informacje wprost od Adama. Sam zaś jeden z synów Noego, żył razem z Matuzalemem 98 lat a razem z Izaakiem synem Abrahamowym, około 50 lat. W taki więc sposób ci dwaj bogobojni mężowie, w czasach ich długiego życia, działali jako Boscy historycy do komunikowania Boskich informacji i zamysłów rodzinie, w której ześrodkowane były Jego obietnice i której jednym z potomków i perspektywnych dziedziców był Mojżesz.

W dodatku do tych faktów mamy jeszcze opis Józefusa, że Matuzalem, Noe i Sem, rok przed potopem wypisali historię i odkrycia tego świata na dwóch pomnikach z kamienia i cegły, które to pomniki miały rzekomo stać jeszcze w czasach Mojżesza.

Co zaś do Ksiąg napisanych przez Proroków, to ich poświęcone, pobożne życie świadczy o ich szczerości. Życie ich spędzone było dla sprawy Bożej i w obronie sprawiedliwości a nie w zabieganiu o korzyści i ziemskie zaszczyty. Dowody, że Bóg działał przez nich i że oni byli tylko wyrazicielami Jego poselstwa, jak określił to Św. Piotr, znajdujemy i w tym, że przepowiednie ich wypełniały i wypełniają się. Tych nie będziemy i nie potrzebujemy tu wyliczać, ponieważ są one dość szczegółowo wykazane i opisane w trzech wstępnych tomach "Wykładów Pisma Świętego". W.T. 1148 - 1889.

Myślącym pod rozwagę

PRZEWROTNOŚĆ

"Drogami swymi nasyci się człowiek przewrotnego serca; ale się go boi mąż dobry". — Przyp. Sal. 14:14.

Tekst powyższy jest częściowym wyjaśnieniem wiersza dwunastego, który mieliśmy pod rozwagę w dwóch poprzednich rozważaniach o złudnej drodze. Wiersz, który teraz bierzemy pod rozwagę mówi o przewrotności. Jest to wada, której podlegają niektórzy świadomie i celowo; lecz więcej jest takich, którzy będąc mniej lub więcej przewrotnymi, nie są tego świadomi. Są to, jak mówi nasz tekst: osoby "przewrotnego serca". Człowiek taki podlega zwykle tej samoludzie, że on ma za-

wsze rację; że znajduje się na dobrej drodze; gdy w rzeczywistości jest to droga szkodliwa dla niego, a często i dla drugich.

Przykłady biblijne, jak i przez nas zaobserwowane uczą też, że niektórzy są przewrotnymi, w mniejszym lub większym stopniu, już z nautry, gdy zaś inni nabierają tej wady przez brak kontroli i przez uleganie innym słabościom nakłaniającym do przewrotności. Jakkolwiek sprawa się ma z poszczególnymi ludźmi przewrotnymi, tekst nasz wyraża nieodmienną zasadę przyczyn i skutków, którą już w pierwszym rozdziale swych przypo-

wieści, Mędrzec Pański zastosował do tych co gardzą prawdziwą mądrością. W wierszu 31 tegoż rozdziału napisał o takich przypowieść następującą: "Przetoż będą używać owocu dróg swoich a radami swymi nasyceni będą".

Podobną zasadę wyraził Apostoł takim zdaniem: "Cobykolwiek siał człowiek to też żąć będzie" (Gal. 6:7). Że zasada ta jest ustalona i nieodmienna w zastosowaniu do literalnych posiewów i zbiorów — że nie można spodziewać się dobrego plonu z posiewu ostu lub innego chwastu — z tym liczą się wszyscy i, aby otrzymać dobry plon, uważają na odpowiedni dobór nasienia; lecz że zasada ta działa tak samo nieubłaganie przy pielęgnowaniu charakteru własnego, lub swych dzieci — mało jest takich, którzyby liczyli się z tym poważnie i odpowiednio to przestrzegali. Teks nasz traktuje zasadę przyczyn i skutków — posiewu i zbioru — w takim właśnie zastosowaniu; i w takim też znaczeniu chcemy go tu rozważyć.

W Piśmie Świętym, jak i w mowie potocznej, siedlisko uczuć i najgłębszych myśli człowieka nazywane jest jego sercem (w znaczeniu duchowym). To też serce duchowe przyrównane być może do śpichlerza nasion. Pan Jezus powiedział: "Dobry człowiek, z dobrego skarbu serca swego wynosi rzeczy (rozsiewa nasienie) dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi rzeczy (rozsiewa nasienie) złe" (Mat. 12:35); a Mędrzec Pański mówi: "Serce człowiecze rozrządza drogi swe"; a także: "Wiele jest myśli w sercu człowieka; ale rada Pańska, ta się ostoї". — Przyp. Sal. 19:9; 19:21.

Czym tedy jest serce przewrotne, wspomniane w naszym tekście? Słownik M. Arcta przypisuje słowu "przewrotny", takie znaczenie: Wywrotny, fałszywy, obłudny, podstępny, zdradziecki, wykretny. Naszym zdaniem, definicja ta jest silna ale prawdziwa, tak w mowie zwykłej, jak i w biblijnym zastosowaniu tego wyrazu. Orzeczenie "serce przewrotne" oznacza więc umysł i usposobienie fałszywe, obłudne, podstępne, zdradzieckie itd.

Mniemamy że osób świadomie i samowolnie przewrotnych jest stosunkowo mało. Więcej jest takich, którzy, jak zaznaczyliśmy na wstępie, nie są świadomi istotnego stanu swych serc — którzy, chociaż są umysłu

i serca przewrotnego, myślą o sobie jak najpochlebniej. Sam Pan sprawę tę tak przedstawia przez usta Proroka: "Najzdradliwsze nadewszystko i najprzewrotniejsze jest serce; któż je pozna?" Fakt że przewrotność wielu nie jest odpowiednio rozeznawana przez nich samych utrudnia im prawdziwą reformę — naprawę z ich przewrotności. Ta nieświadomość nie uwalnia ich jednak od winy, ani od ujemnych następstw ich przewrotnych mów i poczynań. Zasada przyczyn i skutków jest tu nieubłagana, co jak najwyraźniej poświadcza zaraz następny tekst: "Ja Pan, który się badam serca i doświadczam nerek, abym każdemu oddał według drogi jego i według owocu spraw jego". — Jer. 17:9, 10.

Jak wstrętną jest przewrotność, jak zgubne są drogi i owoce jej, jak Pan oddaje przewrotnym itd., wyraża Mędrzec Pański w wielu przypowieściach, z których kilka przytaczamy, jako zasługujące na szczególniejszą uwagę: — "Przewrotny jest obrzydliwością przed Panem; ale z szczerymi tajemnica Jego". "Kto chodzi w szczerości, chodzi bezpiecznie; ale kto jest przewrotnym w drogach swoich, wyjawion będzie." "Usta niepobożnych są przewrotne"; a "język przewrotny będzie wycięty". "Obrzydliwością są Panu przewrotni sercem; ale Mu się podobają, którzy żyją bez zmyłu". "Przewrotny w sercu, nie znajduje dobrego; a kto jest przewrotnego języka, wpadnie w złe". "Mąż przewrotny rozsiewa zwady". "Ciernie i sidła są na drodze przewrotnego". "Przewrotny na drogach swych upadnie". — Przyp. Sal. 3:32; 10:9, 31, 32; 11:20; 16:28; 17:20; 22:5; 28:18.

Gdy ponadto zauważymy zachętę i przestrożę Psalmisty Pańskiego: "Ty Panie! z miłosierdnym miłosierdzie się obejdiesz, z mężem szczerym szczerze sobie postąpisz, z uprzejmym uprzejmie się obejdiesz, ale z przewrotnym przewrotnie. Sobie postąpisz" (Ps. 18:26, 27), to najusilniejszym staraniem naszym powinno być aby serca nasza napełniać miłosierdziem, szczerością i uprzejmością; a w miarę pomnażania się w tych cnotach, serca nasze uwalniać się będą nawet od mimowolnej przewrotności; albowiem zalety miłosierdzia, szczerości i uprzejmości, w połączeniu z wiarą, skromnością i zdrowym rozsądkiem, są wyraźnym przeciwieństwem do przewrotności.

ECHO Z KONWENCYJ

Z HEMET, CALIF.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży niech was zasilają, od Ojca Niebieskiego, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Dzielimy się z wami bratnią społecznością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się dnia 4 stycznia b. r. w Hemet, w stanie Kalifornii.

Polskich braci i sióstr, jest nas tu niewielu. Zgromadziło się nas 48 osób. Oprócz zamieszkających tu stale, uczestniczyły też dwie siostry (z Buffalo, N. Y. i Covert, Mich.) i jeden brat z Detroit, Mich. Braterstwo ci byli w naszych stronach z wizytą, więc gościli razem z nami także na tej konwencji.

Miejscowi, jak i z Los Angeles, bracia starsi służyli pokarmem duchowym na różne tematy ze Słowa Żywota, które nas wszystkich zasiłowały i uweselały na duchu, co dało się zauważyć z wyrazów twarzy i z rozmów uczestników. Dodajemy przy tym, że podobne uczty duchowe urządzamy tu co trzy miesiące, na przemiany — w Los Angeles i w Hemet.

Wszyscy bracia i siostry wnioskiem i głosowaniem polecieli aby wszystkim domownikom wiary, gdziekol-

wiek zamieszkują i czytają Straż, przesłać przez łamy tegoż pisma chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości.

Za uczestników konwencji br. **E. Kielan**, sekr.

Z MILUS, FRANCJA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry, gdziekolwiek się znajdujecie:

Pokój i łaski Boże niechaj was zasilają na każdy dzień, od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Znowu mieliśmy błogą ucztę duchową w dniach 25 i 26 grudnia ubiegłego roku, w okolicy Milus, więc dzielimy się z wami radością i błogosławieństwami, których doznaliśmy przy tej okazji. Była to nadzwyczaj uboga uczta duchowa, pełna wzruszeń i radości w sercach uczestników. Konwencja ta urządzona była szczególnie z tej okazji, że br. H. Grudzień, po blisko dwumiesięcznym podróżowaniu i służeniu braterstwu we Francji, miał wkrótce odjechać do Polski. Choć gościł u nas nie długo, zżyliśmy się z nim i umiłowaliśmy się wzajemnie, jak Jonatan z Dawidem. To też pod koniec tej jego wizyty u nas, wszyscy żegnali się z nim,

wzruszeni do łez. Br. H. G. pozostawił w sercach naszych miłe wspomnienia błogich tych chwil i bogactwa kosztownych obietnic nam darowanych, nad którymi zastanawialiśmy się w tych dwóch dniach, nie tylko na zebraniach wśród dnia, ale i wieczory, aż do północy spędzaliśmy śpiewając i grając, na chwałę Panu.

W czasie tej konwencji odbył się chrzest, przez który jeden brat okazał swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Życzymy mu wytrwania w tym przymierzu aż do śmierci.

Chcemy też dodać, że po tej konwencji, kilkoro braci towarzyszyło br. H. G. do Metzu, gdzie również odbyło się całodniowe zebranie. Chociaż przy mniejszym udziale braci i sióstr, byliśmy jednak znowu zasileni Boskim błogosławieństwem, które ubogaca a nie przynosi z sobą utrapienia. To też dzielimy się tymi łaskami z tymi co uczestniczyć nie mogli, jak i z braterstwem w innych krajach. Za nadesłane pozdrowienia uprzejmie dziękujemy i za wspólnym zadecydowaniem, podobne ślemy wszystkiemu ludowi Pana, przez łamy "Straży".

W imieniu uczestników, jeden z obecnych br. **S. J.**

PS.—Było też życzeniem braterstwa Włódarskich w Belgii, aby i od nich podać słów kilka o radości i błogosławieństwach doznanych na uczcie duchowej, jaka odbyła się w ich domu, z okazji, że jeden z synów tego braterstwa wstępował w związek małżeński z pewną siostrą z Polski. Gościło też kilkoro braterstwa z Francji, wykorzystując tę sposobność też i na sprawy duchowe. Wygłoszone były cztery wykłady w języku polskim i jeden we francuskim. Braterstwo tam zgromadzone też przesyła chrześcijańskie pozdrowienia wszystkim domownikom wiary, wraz z życzeniami wszelkich od Boga łask i błogosławieństw potrzebnych do zbawienia.

PLANOWANE KONWENCJE DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Panu:

Boskie błogosławieństwa niechaj zasilają was na tej drodze poświęcenia.

Podajemy do wiadomości, że jak w innych latach, podobnie i w bieżącym, zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich., planuje urządzić dwudniową konwencję w czasie wiosny. Jesiennej, lokalnej, nie urządzimy w tym roku, bo generalna ma się odbyć w Detroit. Zawiadamiamy więc że wiosenna konwencja odbędzie się w tym roku 2 i 3 maja, w tej samej sali gdzie odbyło się już kilka konwencji tak generalnych, jak i lokalnych a mianowicie w budynku "IOOF", Riverside Lodge, pod nr. 1700 Hubbard i narożnik Bagley. Czas zebrań: w sobotę, 2 maja, od godziny 9 rano do 5 po południu; w niedzielę zaś, od 9 rano do 5 po południu.

Wszystkich braci i sióstr uprzejmie zapraszamy, spodziewając się, że Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa zgromadzonemu. Po bliższe informacje w razie potrzeby, pisać do sekretarza br. P. Lalik, 20752 Syracuse, Warren, Mich. Telefon SL 7-0035.

CHICOPEE, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości iż zgromadzenie ludu Pana w Holyoke urządzić jednodniową konwencję w niedzielę 15 marca b. r., na którą serdecznie zapraszamy wszystkich miłujących Pana i Jego Prawdę, ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych, którymkolwiek byłoby możliwym przybyć.

Dla lepszego dojazdu itd. konwencja ta odbędzie się w dobrze braciom znanym i dostępnym budynku

"St. John's", 89 Centér Street, w Chicopee, Mass. Rozpoczęcie o godzinie 9 rano.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się na adres: J. Kwiatkowski, 501 Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

COVERT, MICH.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie w Covert, Mich., zamierza urządzić jednodniową konwencję, w niedzielę 7 czerwca b. r. Bliższe wiadomości podane będą w Straży później. To wczesne zawiadomienie podane jest głównie w tym celu, aby okoliczne zbory chcące urządzić u siebie konwencje około tego czasu, obrali sobie inne daty.

WINNIPEG, MAN., CANADA

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:—

Łaska, pokój i błogosławieństwo Boże niech będzie z wami!

Sprawia nam przyjemność uwiadomić drogich Braci i Siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, urządzi uczcę duchową w dniach 18 i 19 kwietnia b. r., w budynku pod 240 Manitoba Ave., przy Main Str.

Konwencja rozpocznie się w sobotę 18 kwietnia o godzinie 9 rano. Wszystkich Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych, jak i z dalszych, serdecznie zapraszamy na tę uczcę duchową, ażebyśmy wspólnie mogli zasiłić się słowem żywota, ku dalszemu postępowaniu za Panem, jako członkowie duchowej rodziny Bożej.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz Zgromadzenia br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Avenue, Winnipeg 4, Man., Canada.

NEW HAVEN, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Uwiadomiamy iż, jak w innych latach, tak i w bieżącym, zbór ludu Pana, za Jego wolą, urządzi jednodniową uczcę duchową w niedzielę 26 kwietnia, b. r., w budynku Y.W.C.A., przy Howe St., w New Haven, Conn.

Bracia i Siostry z okolicznych a także z dalszych zgromadzeń są uprzejmie proszeni o liczne przybycie, aby zasiłić naszą duchową społeczność, umocnić wiarę i powołanie w Chrystusie Jezusie.

Adres sekretarza: C. F. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven 11, Conn.

BUFFALO, N. Y.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Podajemy niniejszem do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Buffalo, N. Y. i okolicy, urządzi dwudniową uczcę duchową, w dniach 28 i 29 marca b. r., w sali pod nr. 692 E. Utica St., Buffalo, N. Y. Zebrania odbywać się będą od godziny 9 rano do 5 po południu, według czasu wschodniego (eastern standard time).

Wszyscy bracia i siostry, którym możliwym jest przybyć, tak ze zgromadzeń bliższych, jak i bardziej oddalonych, są niniejszem serdecznie zaproszeni.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, pisać na adres sekretarza, br. J. B. Kosakowski, 382 Terrace Blvd., Depew, N. Y. — Telefon R. E. 6123.

CHICAGO, ILL.

Wielce umiłowani i drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Bożej planujemy urządzić półtoradniową ucztę duchową, w sobotę, dnia 28 marca, od godziny 1 do 5 po południu i w niedzielę, dnia 29 marca 1959 r., od godziny 9 rano do 5 po południu, na którą to ucztę zapraszamy wszystkich braci i siostry, tak z bliższych, jako też i z dalszych zgromadzeń Pańskich. Wierzmy, że nasz dobry i łaskawy Bóg zleje znów na Swoją wybraną lud, Swoje Ojcowskie błogosławieństwa.

Konwencja ta odbywać się będzie na tej samej sali, gdzie podobne konwencje odbywały się w kilku latach minionych, a mianowicie: w sali "Northwestern" p. n. 2403-5 W. North Avenue, przy Western Avenue, na trzecim piętrze. Tel. BRunswick 8-0465.

W razie potrzeby, zwrócić się na adres sekretarza: br. A. Cieślak, 2306 So. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.

DO WIADOMOŚCI

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom we wschodniej części Stanów Zjednoczonych, że w drugiej połowie marca b. r., prawdopodobnie dwóch braci wyjedzie autem aby odwiedzić zgromadzenia z usługą pielgrzymią. Za wolą i pomocą Bożą będą starali się wyjechać na czas aby uczestniczyć też na konwencji w Wallingford, 29 marca. Będą mieli z sobą także maszynę do wyświetlania obrazów i kilka seryj pięknych i budujących obrazów ruchomych, jak i migawkowych, które będą mogli wyświetlać gdziekolwiek bracia i siostry będą sobie życzyć.

Ponieważ w czasie pisania niniejszego nie można było jeszcze ustalić dokładnej marszruty tych braci, takowej nie podajemy; lecz zgromadzenia będą powiadomione listownie o datach, w których bracia ci dane zgromadzenia odwiedzają. Zawiadomienia będą starali się posyłać kilka dni naprzód, aby tam gdzie bracia i siostry chcieliby mieć pokazane obrazy, a może i zaprosić też publiczność lub sąsiadów, znajomych, krewnych, mogli to uczynić, wynajmując salę, itd. Dodajemy przy tym, że owe obrazy mogą być wyświetlane nawet i w mieszkaniu, lecz lepiej przedstawiają się w większym pokoju lub na sali.

Byłoby może wskazaniem aby po konwencji w Wallingford, w dwie niedziele następne (5 i 12 kwietnia), zgromadzenia na wschodzie, za wspólnym porozumieniem, urządzili parę lokalnych konwencji w innych miejscowościach, to bracia ci, przy takich okazjach mogliby usłyszeć, tak Słowem Żywota, jak i obrazkami. Zależy to jednak od woli i życzeń poszczególnych zgromadzeń, w okolicach Nowego Yorku i Nowej Anglii.

— Br. S. F. T. i Zarząd Pracy Międzyzborowej.

Obsługa przez Braci Mówców**W miesiącu Marcu:**

Br. A. Ciupik — Covert, Michigan	8
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	8
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	8
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	15
Br. A. Zieliński — S. Chicago, Illinois	15
Br. L. Buczek — Buffalo, New York	28, 29
Br. A. Cieślak — Buffalo, New York	28, 29

W miesiącu Kwietniu:

J. Woiciechowski — Stevens Point, Wis.	5
P. Lalik — Covert, Michigan	12
I. J. Rycombel — Calumet City, Ill.	12

M. Wesołowski — Gary, Indiana	12
A. Cieślak — Kenosha, Wisconsin	19
A. Graczyk — South Chicago, Illinois	19
J. Krett — Cleveland, Ohio	19
I. J. Rycombel — Milwaukee, Wisconsin	19

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ**BIBLIJNA**

Pismo św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.50
Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennnej oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w płóc. opr.	5.00
Śpiewnik (z nutami), w skórkowej oprawie	3.00
Śpiewnik (z nutami), w płóciennnej oprawie	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie	1.00

Broszury:

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.50
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00
Oto Król Wasz, stronic 128	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pytania do tomu szóstego	.35
Pismo św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36 ..	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem? ..	.15
Raport Pilata o Jezusie Chrystusie	.10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62	.05
Gdzie Są Umarli?	.05
Co To Jest Dusza?	.05
Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19	

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyższej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.

P. O. Box 5455

Chicago 80, Illinois

ODCZYTY RADIOWE**NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:**

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od godz. 10:30—10:45 rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 11:00—11:15 rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od godz. 1:45—2:00 po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00—1:15 po poł.
S. Bend, Ind. WJVA	1580 kil. od godz. 2:00—2:15 po poł.